



KS. WŁADYSŁAW WÓJCIK
Kielecki filolog klasyczny

Dnia 2 maja 1983 r. nocte multa, prawdopodobnie tuż przed północą, zmarł nagle w samotności, na atak serca, w gmachu Seminarium Duchownego w Kielcach, w wieku niespełna 52 lat, ks. Władysław Wójcik, magister filologii klasycznej KUL, profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach od roku 1960, przewodniczący Sekcji Filologicznej przy Komisji Episkopatu d/s Nauki Katolickiej od 21 września 1971 r., wybitny wykładowca języków klasycznych, zasłużony dydaktyk w skali ogólnopolskiej, ceniony i kochany przez swoich profesorów, kolegów i przyjaciół, jak również przez pilnych i gorliwych swych uczniów.

Pochodził z rodziny chłopskiej. Urodzony we wsi Kotki, w parafii Janina, gdzie został pochowany w grobie rodzinnym dnia 5 maja 1983 r., związany był silnymi węzłami z Ziemią Kielecką. O stronach rodzinnych, w rozmowach ze swymi kolegami i przyjaciółmi wspominał rzadko, ale z rozrzewnieniem.

W latach 1955-1960 studiował filologię klasyczną na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL uzyskując tytuł magistra w zakresie filologii klasycznej z wynikiem bardzo dobrym na podstawie rozprawy napisanej na seminarium prof. dra Leokadii Małunowiczówny pt. "Wierzenia i praktyki pogańskie w Galicji hiszpańskiej w świetle "De correctione rusticorum" Marcina z Brakary oraz ich związki genetyczne z religią i kultem rzymskim", Lublin 1960, stron 99, ze streszczeniem łacińskim.

1. P r a c a d y d a k t y c z n a. Po uzyskaniu dyplomu magisterskiego z wielkim zapałem i entuzjazmem totum se dedit nauczaniu i wychowaniu alumnów w Seminarium Duchownym w Kielcach.

Pisał o tym w swoich listach do ks. Henryka Wójtowicza. "Ja natomiast zakopałem się w Kielcach w zajęciach dydaktycznych i innych na dodatek. Mam trzynaście godzin łaciny i jedną greki. A więc uczę kleryków i sam się intensywnie dokształcam, zwłaszcza w gramatyce. Nie masz pojęcia, jakim wspaniałym bodźcem na poprawienie i ugruntowanie swoich znajomości jest konieczność nauczania innych" /Kielce, 17 grudnia 1960 r./. Sumienny w pracy dydaktycznej od samego początku, pogłębiał ustawicznie znajomość teorii w konfrontacji z praktyką pedagogiczną, mimo swoich wrodzonych zdolności i doskonałego przygotowania. "Przyznam się, że mimo pięciu lat spędzonych na uniwersytecie - pisał - podręczniki gramatyki często są w moich rękach. Dużo radości sprawia mi pewna grupa alumnów, u których widać duże zainteresowanie łaciną i chęć poznania tego języka. Oczywiście są też jednostki przeciwne. Do tych potrzeba hłobowej oierpliwości" /Kielce, 17 grudnia 1960 r./.

Systematycznie przeprowadzał kolokwia semestralne na poszczególnych latach studiów seminaryjnych, łącząc po mistrzowsku, niełatwe przecież do pogodzenia, duże wymagania stawiane alumnom z jednej strony i łagodność jako wyraz swej naturalnej dobroci /humanitas/ z drugiej strony. "Obecnie w seminarium przeprowadziłem kolokwia semestralne na pierwszych dwóch kursach. Taki sobie przegląd wyników własnej pracy. Starłem się, według Twoich myśli, o łagodność. Zresztą łagodność jest jedną z moich zasad w podejściu do kleryków, jak sam wiesz z naszych rozmów lubelskich. Trudność tylko w konkretnym zastosowaniu tej zasady" /Kielce, 18 stycznia 1961 r./. W trudnej i pełnej poświęcenia pracy dydaktycznej radość sprawiały mu pozytywne osiągnięcia uczniów. "Po skończeniu semestru wychodzę z pracy nie rozczarowany, ale na ogół zadowolony" /Kielce, 10 lutego 1961 r./.

W prowadzeniu zajęć dydaktycznych nie zacieśniał się tylko do gramatyki i ówiozeń językowych. Swoimi wykładami także ukazywał alumnom bogactwa antycznej kultury i literatury w trosce o humanistyczną formację kandydatów do kapłaństwa. "Czuję, jak mi się antyk zacieśnia do form koniugacyjnych i wyjątków z trzeciej deklinacji. Starłem się przed tym bronić siebie i swoich uczniów i w tym celu co jakiś czas poświęcałem godzinę na wykład jakiegoś

zagadnienia z kultury ogólnej czy z literatury" /Kielce, 20 czerwca 1961 r./.

W nauczaniu języka łacińskiego stosował nowoczesne metody, m.in. w postaci ćwiczeń strukturalnych, korzystając z najnowszych podręczników zagranicznych, zwłaszcza M.Lavency'ego, Exordium, Gembloux 1965. "Tymczasem ćwiczenia na pierwszym kursie oparłem na belgijskim "Exordium". Zabiera mi to sporo czasu, bo teksty trzeba przepisywać, no i z konieczności adaptować do potrzeb polskich. W każdym razie korzyść odnoszę również sam, bo dokształcałem się w zakresie metodyki. Podręcznik ten jest przecież bardzo wykończony metodycznie" /Kielce, 19 października 1967 r./.

Wobec braku odpowiednich pomocy do nauki języka łacińskiego w Seminariach Duchownych, proponował zespołowe opracowanie podręcznika. Prace te dzięki niemu zostały podjęte i osiągnięto pewne rezultaty. "W związku z podręcznikiem, o którym szeroko rozmawialiśmy w styczniu, przyszła mi do głowy myśl, czy nie byłoby dobrze, gdybyśmy urządzili sobie jakiś wspólny pobyt wakacyjny /może w lipcu/, przedyskutowali projekt takiego podręcznika i zespołowo opracowali. Byłoby to połączenie odpoczynku w jakiejś atrakcyjnej miejscowości z pracą" /Kielce, 14 lutego 1968 r./. W roku 1968 zostały opracowane, dzięki inicjatywie ks. Władysława Wójcika, dwie wersje takiego podręcznika: jedna obszerniejsza /także z ćwiczeniami polsko-łacińskimi/ przez ks. Henryka Wójtowicza, druga bardziej udana przez ks. Władysława Wójcika w postaci maszynopisu, nadającego się także obecnie do druku, z przeznaczeniem do nauczania łaciny na I i II kursie Seminarium Duchownego. Są to Teksty do Nauki Języka Łacińskiego dla początkujących na podstawie podręcznika M.Lavency'ego, Exordium, Gembloux 1964 opracował ks. Władysław Wójcik, Kielce 1968, stron 45, 35 jednostek lekcyjnych podstawowych i 5 supletywnych oraz Teksty do Nauki Języka Łacińskiego na podstawie podręcznika M.Lavency'ego, Gembloux 1965 opracował ks. Władysław Wójcik, Kielce 1968, stron 55, 20 jednostek lekcyjnych, z urozmaiconym zestawem tekstów łacińskich z różnych epok, z literatury rzymskiej, chrześcijańskiej, nowożytnej i z Ewangelii.

Ks. Wójcik współpracował też przy układaniu posoborowego Pro-

jektu programu łaciny dla seminariów duchownych, który został przyjęty przez Sekcję Filologiczną przy Komisji Episkopatu d/s Nauki Katolickiej, zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski i Kongregację Rzymską d/s Nauczenia i Wychowania. Informując o otrzymaniu zaproszenia do wzięcia udziału w naukowej sesji Sekcji Filologicznej w Przemyślu, gdzie w 1970 r. nowym biskupem został filolog klasyczny, ks. Tadeusz Błaszczewicz, ks. Wójcik pisał w swym liście: "Trzeba go będzie godnie uczcić i solennie zobowiązać do obrony łaciny przynajmniej, albo raczej łaciny i greki, w wysokich sferach episkopalnych" /Kielce, 5 lipca 1970 r./. W obronie łaciny i należnego jej miejsca w programie studiów kościelnych powoływał się ks. Wójcik na wypowiedzi papieskie, opracowywał je i udostępniał innym. Na sesji wrocławskiej w 1977 r. wygłosił w tym duchu odczyt pt. "Nowe inicjatywy Stolicy Apostolskiej na rzecz łaciny", a w 1969 r. opracował dla potrzeb Sekcji Filologicznej artykuł pt. "O słownictwie łacińskim podstawowym". Ogłosił także drukiem artykuł pt. "Marcin z Bragi i jego traktat "De correctione rustlicorum", zamieszczony w "Księdze Jubileuszowej 1727-1977, 250 lat Seminarium Duchownego w Kielcach", Kielce 1977, 433-444, ze streszczeniem francuskim.

2. P r a c a s p o ł e c z n a. Na Kongresie Teologów Polskich w Lublinie ks. Władysław Wójcik został wybrany 21 września 1971 r., na wniosek ks. Henryka Wójtowicza, przewodniczącym profesorskiej Sekcji Języka Łacińskiego przy Komisji Episkopatu d/s Nauki Katolickiej. Na kolejnym Kongresie Teologów Polskich w Krakowie - Mogile ks. Wójcik został wybrany ponownie 15 września 1976 r., przez aklamację, przewodniczącym tejże Sekcji, która otrzymała wtedy, na jego wniosek, nową nazwę Sekcji Filologicznej, ponieważ w sympojach naukowych organizowanych od 1966 r. uwzględniała co najmniej w tematyce swych obrad nie tylko język łaciński, ale także język grecki oraz chrześcijańską literaturę łacińską i grecką, co z kolei doprowadziło do wyłonienia się z niej w Lublinie w 1977 r. osobnej Sekcji Patrystycznej, postulowanej przez ks. kard. Karola Wojtyłę już na Kongresie krakowskim w 1976 r.

Jako przewodniczący Sekcji Filologicznej organizował ks. Wójcik

przez 12 lat coroczne spotkania wykładowców języków klasycznych w kościelnych zakładach naukowych w Polsce, planował tematykę obrad, zapraszał referentów do wygłaszania odczytów także spoza Sekcji, zabiegał osobiście o uzyskiwanie odpowiednich funduszy u wyższych przełożonych w poszczególnych ośrodkach teologicznych, przewodniczył na walnych zjazdach Sekcji w Siedlcach-Leśnej Podlaskiej /1972/, Olsztynie /1973/, Poznaniu /1974/, Rzymie /1975/ podczas wycieczki naukowej i pielgrzymki w Roku Świętym, w Krakowie-Mogile /1976/ na Kongresie Teologów Polskich, we Wrocławiu /1977/, Włocławku /1978/, na Jasnej Górze /1979/, w Łodzi /1980/ i u Jezuitów w Krakowie /1981/. Pierwszy dzień obrad przeznaczał na teoretyczne i ogólne odczyty naukowe, drugi na praktyczne wykłady dydaktyczne i dyskusję na temat doświadczeń dydaktycznych.

Miejscami poprzednich zjazdów Sekcji Języka Łacińskiego, organizowanych przez ks. Henryka Wójtowicza przy wydatnej zawsze pomocy ks. Władysława Wójcika, odbywanych w pierwszych dniach września, były: Gdańsk-Oliwa /1967/, Sandomierz /1968/, Kielce /1969/, Przemyśl /1970/, Lublin /1971/ na Kongresie Teologów Polskich.

Ks. Władysław Wójcik - to trzeci z kolei przewodniczący Sekcji Języka Łacińskiego. Założycielem i pierwszym jej przewodniczącym był ks. prof. Jan Oświeciński z Włocławka od 1958 r., drugim ks. Henryk Wójtowicz od września 1966 r., wybrany przez członków Sekcji na wniosek pierwszego jej przewodniczącego.

Ostatnią sesję Sekcji, która mogła się odbyć dopiero na Kongresie Teologów Polskich w Lublinie w dniach 14 - 16 września 1983 r., ks. Władysław Wójcik przygotowywał, mimo stanu wojennego, już od początku 1982 r. Przyjechał w tej sprawie do Pionek, aby z ks. Henrykiem Wójtowiczem omówić program odczytów planowanej sesji naukowej w ramach Kongresu Teologów Polskich, którego głównym tematem miało być "Chrześcijaństwo a kultura polska", i wybrać odpowiednich referentów. Przesłany wkrótce z Lublina do Kielc program odczytów został w całości bez zmian przyjęty z radością przez ks. Władysława. Oto prelegenci - doc. dr hab. Krystyna Stawecka, Poezja polsko-łacińska jako wyraz kultury chrześcijańskiej; mgr Andrzej Budzisz, Antyteza w epigramacie w religijnej poezji polsko-

łacińskiej w drugiej połowie XVI w. /na przykładzie Janickiego i Krzyckiego/; mgr Jolanta Malinowska, Łacina kościelna w dziele Andrzeja Frycza Modrzewskiego De Republica emendanda; mgr Józefa Janik, Trudności, propozycje, postulaty w dydaktyce łacińskiej.

Obrazy tej przygotowanej jeszcze przez ks. Władysława Wójcika naukowej sesji Sekcji Filologicznej zainaugurował w dniu 14 września ks. bp dr Roman Andrzejewski, sekretarz Sekcji, uczciwszy pamięć Zmarłego Przewodniczącego przez wspomnienie o jego "valores atque virtutes", nazywając go "anima candida"¹. Tak więc praca społeczna ks. Wójcika na stanowisku przewodniczącego Sekcji Filologicznej jest imponująca i zasługuje na uznanie i wdzięczność.

3. P r a c a n a u k o w a. Ks. Władysław Wójcik, obarczony zajęciami dydaktycznymi w dużym łącznie wymiarze godzin w zakresie języka łacińskiego, greckiego i religijnej literatury polskiej oraz pracą duszpasterską, w wolnych chwilach, których nie miał zbyt wiele, pracował systematycznie, choć powoli, także naukowo. "Obecny Wielki Tydzień jest dla mnie bardzo absorbujący. Zresztą nie tylko Wielki Tydzień, ale większa część postu. Rekolekcji wprawdzie nie prowadziłem, ale ciągle jakieś spowiedzi tu i ówdzie. Dlatego w poście mało poświęciłem czasu na przygotowanie do kontynuacji studiów. Dobrze, że mi zyczysz, abym "pomyślał o osobistych studiach". To dobry dla mnie stimulus" /Kielce, 31 marca 1961 r./. "Wśród swoich zajęć dydaktycznych rozglądam się za tematem do dalszej pracy. Trudno mi się zdecydować" /Kielce, 18 stycznia 1961 r./. Nie powiodła mu się próba podjęcia opracowania jakiegoś tematu u prof. Władysława Madydy z Krakowa. "Rozmawiałem z prof. Madydą, ale nie doszliśmy do niczego konkretnego. Prof. Madyda ma pewne obiekcje" /Kielce, 3 listopada 1961 r./. Doc. dr Janina Pliszczyńska zaproponowała mu taki temat rozprawy doktorskiej: Estetyka Plutarcha ze szczególnym uwzględnieniem problemu naśladownictwa. Zdecydował się na ten, trudny zresztą, temat u

1 Na tejże sesji na wniosek ks. bpa dra R. Andrzejewskiego dokonano wyboru nowego zarządu Sekcji, do którego weszli: ks. doc. dr hab. Henryk Wójtowicz z KUL /przewodniczący/, ks. mgr Ludwik Gładyszewski z Gniezna /wiceprzewodniczący/ na miejsce dra Andrzeja Bobera SJ oraz ks. dr Augustyn Eckmann z KUL /sekretarz/.

prof. Władysława Tatarkiewicza. "Jak już Ci mówiłem, zabieram się do tematu z Plutarcha. Czytam, co o Plutarchu napisał Sinko w swej "Historii literatury greckiej", pilnie śledząc zwłaszcza przypisy. Znalazłem, że już ktoś zabrał się do Plutarcha pod kątem jego poglądów estetycznych, ale jest to artykuł kilkunastostronicowy. Czytam też z uwagą historię estetyki prof. Tatarkiewicza. Zaraz piszę list do Warszawy" /Kielce, 17 listopada 1961 r./. Miał to być list do prof. Wł. Tatarkiewicza. "Z prof. Tatarkiewiczem już nawiązałem kontakt. Otrzymałem od niego bardzo miły list" /Kielce, 15 grudnia 1961 r. Niezbyt jednak długo cieszył się jego kierownictwem swej pracy doktorskiej. "Nie jest to wesoła historia pozostać w toku pracy bez profesora. Szkoda mi prof. Tatarkiewicza, bo to człowiek wysokiej klasy, jak świetnie się z nim rozmawia. Wobec takiej sytuacji, Carissime, czym prędzej kończ doktorat i zabieraj się do habilitacji. Nie jest wykluczone, że doktorat mogę robić u Ciebie" /Kielce, 25 lutego 1963 r./. Mimo doznawanych trudności ze znalezieniem kierownika swej rozprawy doktorskiej zapoznawał się stopniowo z literaturą przedmiotu. "Obecnie czekam na nową porcję książek zamówionych w Bibliotece Jagiellońskiej. Sprowadzam je przez bibliotekę seminaryjną. Dotychczas wszystko przychodzi. Natomiast nie otrzymałem tą drogą książek z biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego" /Kielce, 19 marca 1963 r./. Mimo daleko już posuniętych prac badawczych nad Plutarchem, zaproponowano ks. Wójcikowi zmianę tego trudnego tematu na jeszcze trudniejszy i wymagający jeszcze więcej czasu na opracowanie. "Ja siedzę w wolnych chwilach nad Plutarchem. W czasie ferii świątecznych siedziałem w Bibliotece Jagiellońskiej. W liście otrzymanym od pani P/liszczyńskiej/ zaskoczyła mnie nowa propozycja: zmiana tematu. Proponuje mi przerwienie się na epitet homerycki, przy czym firmowałby Twój mistrz pan L/anowski/. Jeszcze nie odpisywałem p.P., ale nie chcę zmieniać i pozostać przy Plutarchu. W styczniu mam konsultację z prof. Plezią" /Kielce, 18 stycznia 1964 r./.

I pozostał przy Plutarchu do końca swego pracowitego życia. Miał zamiar ograniczyć swoje prace społeczne, by mieć więcej czasu na sfinalizowanie pracy doktorskiej i przygotowanie do druku

w serii Pism Starożytnych Pisarzy dokonanego już przez siebie przekładu dzieła Marcina z Bragi. Nieubłagana śmierć przerwała wszystkie tak gorliwie i sumiennie spełniane przez niego obowiązki i nie pozwoliła zrealizować wszystkich planów. Jego śmierć była dla wszystkich ogromnym zaskoczeniem, a wiadomość o niej szokująca. Przy trumnie tak przedwoźnie Zmarłego, w kościele parafialnym w Janinie, płakali nawet mężczyźni. Tymczasem jednak już w jego listach przesyłanych do ks. Henryka Wójtowicza można znaleźć krótkie wzmianki o jego dolegliwościach. "Musiałem swoje imieniny obchodzić na leżąco w łóżku, złożony chorobą. Ale, dzięki Bogu, to, co złe już mija" /Kielce, 4 lipca 1972 r./. "Obecnie siedzę sobie w Busku i usiłuję pozbyć się swojego reumatyzmu, który ostatnie więcej mi dokuczał" /Busko-Zdrój, 14 lipca 1977 r./.

Cenne są jego słowa z listu konsolacyjnego do ks. Wójtowicza: "Podzielim Twoją głęboką żałobę, modłę się za Zmarłą Matkę i o pociechę dla Ciebie. W takich chwilach, kiedy nie możemy w niczym odmienić bolesnych wydarzeń, jedynym rozwiązaniem wydaje mi się zawierzenie siebie i swoich bliskich Bogu według słów św. Pawła: "Czy w życiu czy w śmierci jesteśmy własnością Pana" /Kielce, 30 października 1979 r./. Wzruszają także przyjacielskie słowa z jego listu sprzed lat: "Dziękuję za pamięć i odwiedzenie. Szkoda wielka, że nie spotkaliśmy się. Wyjechałem na prymioje. Nie wiedziałem, że w tym dniu będziesz u mnie. Bardzo mi brak rozmowy z Tobą, bo taka rozmowa działa na mnie mobilizująco do pracy. Jest to dla mnie dodatkowa korzyść oprócz tej, że przyjemnie jest rozmawiać z pokrewną duszą" /Kielce, 10 lipca 1962 r./.

Brak rozmowy, korespondencji, współpracy i pomocy ks. Władysława Wójoika w pracach dydaktycznych, społecznych i naukowych odczuwać będzie długo Seminarium Duchowne w Kielcach, profesorska Sekcja Filologiczna przy Komisji Episkopatu d/s Nauki Katolickiej, Sekcja Patrystyczna, Sekcja Filologii Klasycznej i Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL oraz Polskie Towarzystwo Filologiczne, z którymi utrzymywał stale żywe kontakty, i które ubogacał swoją kulturą i umiłowaniami antyku przedchrześcijańskiego, jak zawsze nazywał antyk pogański grecko-rzymski i chrześcijańskiego.

ks. Henryk Wójtowicz